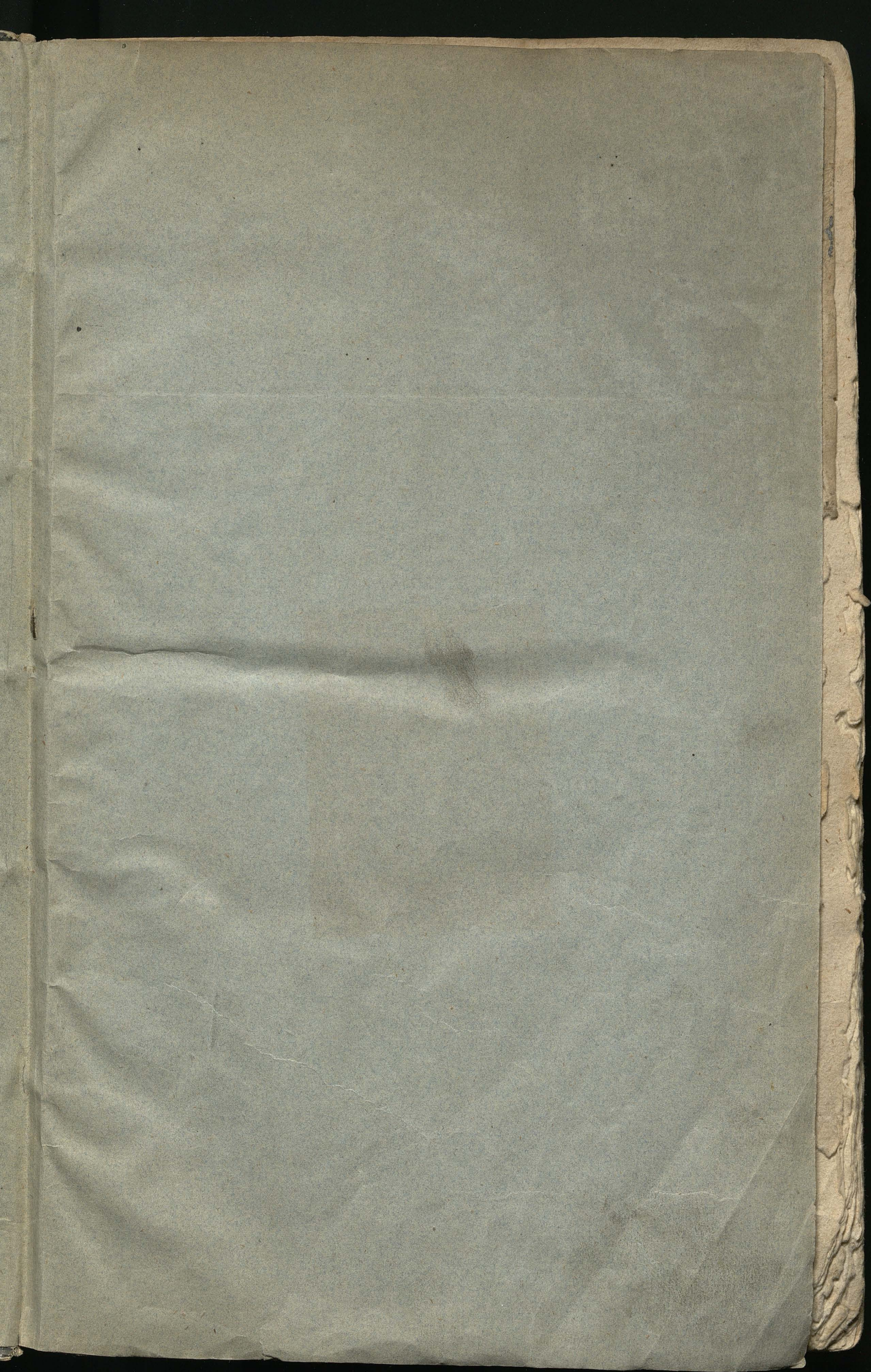


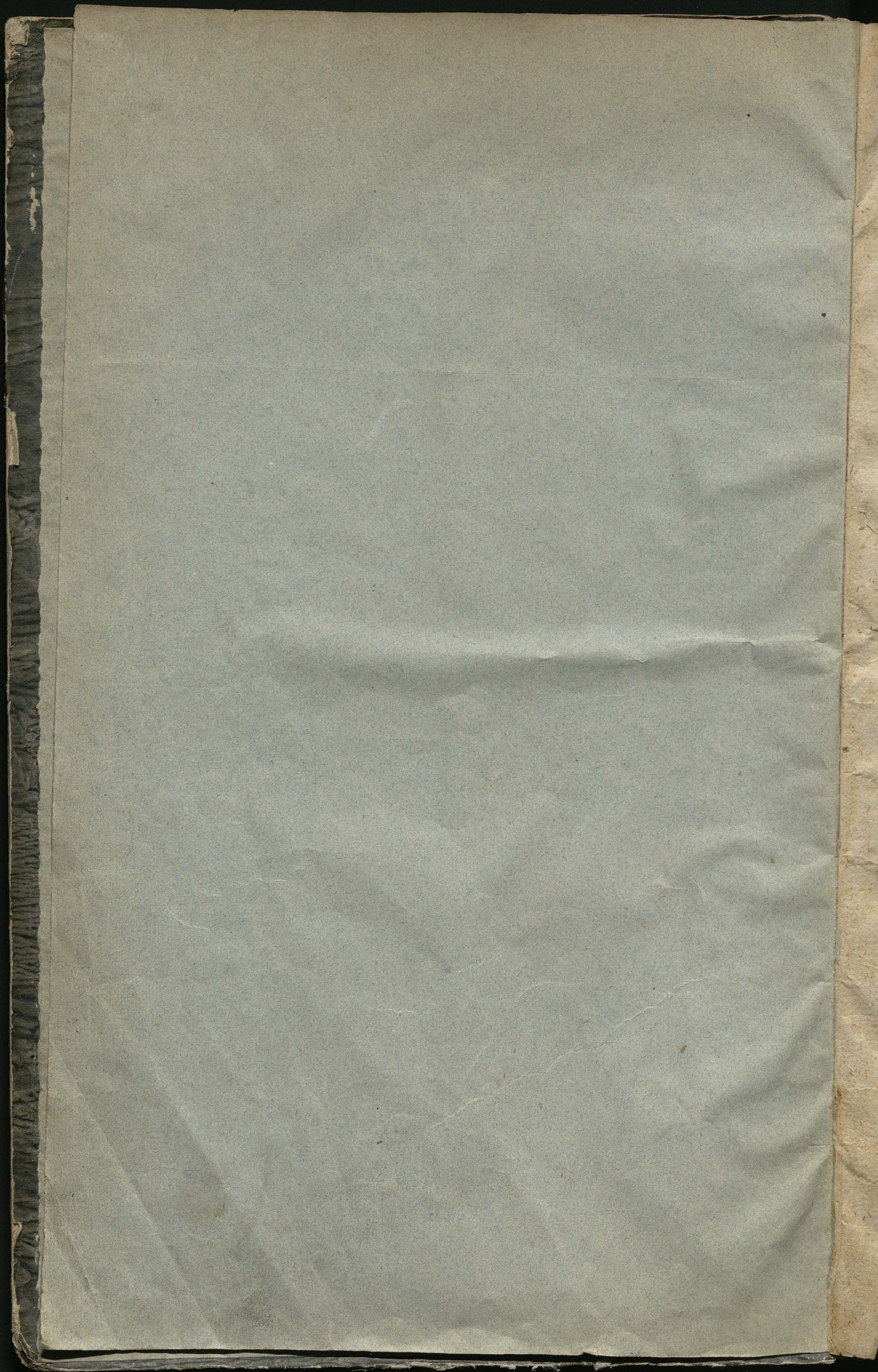




3285 Praca.

VIII. a. 28.





57 58

209

M O W A
 JASNIE WIELMOZNEGO
 JOZEF A HRABI
 ANK W I C Z A
 KASZTELANA SANDECKIEGO,

Na Sejsyi Dnia 26. Października. 1786.

M I A N A.

Kiedy Polak miał za występki być lekliwym, a za hańbę czy-
 iegożkolwiek słuchać rozkazu, kiedy umiejąc cenić prawdziwą wol-
 ność, niósł na iey obronę majątek i życie; w ten czas Prawu po-
 dległość, i uszanowanie dla Królów swoich za tak ściśle znał obo-
 wiązek, iż szczęście, oraz sławę w pełnieniu onegoż zakładał so-
 bie.

Inna jest teraz w porównaniu zdawną, postać Ojczyzny Naszey.
 Też same Narody, które przyiaźni naszey szukały, które skute-
 czney doznawały pomocy, albo i częstokroć wyższosc sił Folskich
 uznać musiały, dziś za każdą razą kiedy nam swej przemocy do-
 świadczać i oney ulegać każą, mowić zawsze zdają się do Nas =
 Przykra Wam była choć tak ściśniona władza Królów, ciężały Pra-
 wa choć przez Was samych uknowane, słabości sił Kraiowych to-
 warzyszyła wewnętrzna niespokojność, dumy prywatney skutek,
 więc waszym jest dziełem, żeście wyszli z rzędu znaczących w
 Europie Mocarstw, i Waszą własną ręką już zaftaliśmy otwarte
 wrota do wprowadzenia Naszey w pośrzod Kraiu tego przemocy.
 Szły następnie iedna klęska po drugiey, przyszła nakoniec i ta,
 co tak znaczną część Narodu obcym poddając Berlom nową i nay-
 nieszczęśliwszą w dzieiach Kraiowych formować będzie Epokę. Wnu-
 ki nasze pytać się ieden drugiego będzie, czyią to winą Polaków
 stracili nazwisko, kto na ich karku włożył niewoli iarzmo, o bo-
 dayby! spokojnie popiołom naszym spocząć dali, czy bowiem po-
 trafiać wiedzieć o Sprawcach nieszczęścia swego i darować im ra-
 zem? — Ta zaś potomność, co w pozostałych ieszcze Rzeczy-Po-
 spolitey Kraiach, rodzić się będzie, którym wolnych ieszcze na-

A

zwiſko w Dziedziſtwie po Nas zoſtanie ſię, z trudnoſcią poymie, iakiego to zaſłepienia skutkiem ciż ſami Ich Przodkowie co zaro- bili na nieſzczęſcie, ciż ſami co go doznali, iak mowię ciż ſami mogli ſię wracać do niezgody, wſzech nieſzczęſć żródła. — Wię- cey ieſzcze ta potomność będzie mieć do zgadnienia tajemnic, lecz nie zgadnie, a w ten czas w iey ſercach Krołu żyć znowu za- czniesz, nazwie Cię może zbyt łaskawym, ale tym okropnieyſzą wyda ſię w Jey oczach niewdzięczność.

Słuchałem głoſów w tey Izbie zabieranych z czią przyzwoitą dla Prawa upoważniającego Głoſ Senatora i Poſta. Gdybym nie- był tey ſamey Oyczyzny Synem, tego ſamego Rządowego ſkładu cząſtką, byłbym mniemał że Rada Nieuſtająca ieſt to iakieſ Jęſte- ſtwo obce, do ktorego ani ſię całkiem przyznać, ani go całkiem odſłapić niechce Narod, byłbym zgadnąć niezdolał, że to z tych ſa- mych Oſob iuż ſię ſkładała, i na dał ſkładać będzie Rada, ktorych zdania gdyby w pewnym przeciągu czasu zbierane były koleją w ieden Dyaryuſz znalazłby tam każdy, tak na pochwałę, iak i na naganę tey Magiſtratury odpowiedź właſną.

Są wſzędzie omyłki, gdzie ſą Ludzie, w tym zaś Kraju, gdzie władanie i poſłuſzeńſtwo ſtają ſię na przemian Obywatela podzia- łem, poprawiać wolno, i owozem należy omyłki, lecz pamiętać ſię godzi, że ten przebaczać powinien, który ſam przebaczenia, albo iuż potrzebował, albo na dał potrzebować będzie.

Głoſ Twoy Najiaſnieyſzy Pan'e, zachęciwſzy do zamilcze- nia tego wſzytkiego, coby pomnażać mogło ſpor i porożnienia, uſta- mi zamyka i kładzie tamę wyrazom, ktore bezſtronnie, ale ia- ſno ſerca mego tłumaczyłyby uczucia. Oycą to Ludu głoſ ſłyſza- łem onegdaj Narodzie, o gdyby Ci wſzyſcy, ktorych wſzechmo- cna Ręka Panami czyni Narodow, mogli toż ſamo ſmiało, co Ty łaskawy Krołu powiedzieć, że na Tronie ſiedząc nie zapomnieli iż ſą Ludźmi. — Ukochany od Narodu Panie, nie zazdrość Im Ich ſa- mowładztwa, ſrach tylko i nieuſność wyrzuta na Twarzach ſwych poddanych czytaią. Tobie zaś Narod Głoſu Twego ſłuchaący, łza- mi radoſci wypłacił ſię. — Czyż ieſt ſwiętnieyſza w życiu dla ſa- mych nawet Krolow nadgroda. Nie masz cnotliwego Polaka kto- ryby niezawolał ſam w ſobie. Temu Krołowi co Twego miłofier- dzia i Twey dobroci ieſt żywym na ziemi obrazem; przedłuż o Bo- że życie w naypoźnieyſze czasy! Niech ieſzcze Wnuki Naſze idą pod Tego dobrego KROLA Panowanie. Tu bym rad przeſtać mowić i radbym w cichym miłczeniu dogodzić ſercu właſnemu niechetnie od tak czulego odrywającemu ſię myſli wyobrażenia, lecz gdy ten ieſt czas mowienia o Propozycyach od Tronu, gdy do tey mate- ryi przyſłapić Urzędu każa powinność, raczcie ieſzcze Najiaſniey- ſze Stany wyſłuchać cierpliwie zdania mego. —

211

Co do pierwszej Propozycyi ta chociaż inną iak druga obeymuie materyą: iedney wszelako sądze bydź obie Konsekwencyi bo zamykają Radę, aby Konwencye z Dworami Wiedeńskim i Berlińskim ratyfikowane były. Rządym nie był przymuszony powrócić się do przypomnienia tey smutney i przerażającej umysł dobrego Obywatela prawdy, że co słabość sił Kraiowych nadała mocniejszym, to dziś już Ich trzeba nazwać własnością. Lecz na coż się przyda zwodzić siebie famych, tak Prześwietne Stany, radzi wiadomy rzeczy obrot, aby po utracie nieodzwołowaney, zyskać przynajmniey układ resztę zabezpieczający, i już znacząc granice Kraiom Polskim z Pruskiemi, kłaść tym samym tamę pretensyom, zawsze przyrastającym. Rządzą mowię okoliczności, aby biorąc iakąś od Dworu Wiedeńskiego rekompensę za Prowenta Duchowieństwu Polskiemu z Gallicyi należące, ślad przynajmniey zostawić negocyacyi i zyskać tey Sąsiedzkiej Potencyi względność, która tą razą przecież nie całkiem samey tylko swey potęgi słuchata.

Mowiac o trzeciej Propozycyi, trzebaby się zagłębić w wyłożeniu prawdziwych Prawidel, podług ktorych walor wewnętrzny Monet wszelkich stosowany do Konwencyi innych Narodow, dogadzał nie tylko nie zawodząc Publiczną Wiarę, ale razem bronil Kray Nasz od aż nadto widoczney przez wywoz Monety Srebrney straty. W Roku 1775. Komisyja J. K. Mci Menniczna wraz z Kommissyą Skarbu Koronnego stanowiła *pedem monetarium* a stosownie *ad legem Imperii* zrownala Naszą Monetę z Cesariską i z Saską, ten iednak zbawienny zamiar niewyszedł na dobre, i Czerwony Złoty otaxowany w proporcyi nowej Monety na Zł: 16. Gr: 3. srebrne miało wszelako wszędzie kurs po 18. Złotych tym samym w Handlu zagranicznym przez lat przeszło 20. 7. procentu Kray zawsze szkodował. Umiała pobocznia chciwość korzystać z tey ustawy z zwyczajem niezgodney, wykupiono srebrną monetę dobrą, podstawiono podług, Kray został bez srebra, a złoto arbitralną miało cenę, iako w rzeczy samey raczey towarem iak monetą nazwać się mogące. — Dawno temu niezczęściu zapobiedz należało, gdy iednak pod czas Seymu Delegacyi ta materya *inter Materias Status* umieszczoną została, niebyło sposobu zaratowania Kraiu w tey mierze. — Niech idzie Czerw: Zł: po Zł: 18. zgoda, ale niech i moneta srebrna podwyższoną zostanie, wroci się ona do Kraiu tak iak się po lat 150. błakania wrocily Tynfy. Na Monecie Srebrney funduje się Kraiu bogactwo; Anglia o Złoto nie dba, ale srebrney Monety iak najsurowiey z Kraiu wywozić brani.

O czwartey Propozycyi przez rozesłany po Woiewodztwach, Projekt względem werbunkow uwiadomiona Publiczność mogłaby prędki widzieć onegoż skutek, gdyby J.WW. Posłowie wzajemnie

swoich Woiewodztw Kómmunikując sobie Instrukcye na Sefsyi Prowincy-
nym sposobem porozumieć się chcieli, iak się praktykowało na Sey-
mie Grodzieńskim ostatnim, względem Projektu Exekucyi Dekretow.

Piąta Propozycya o uformowaniu Magazynow z wdzięcznością
zapewne przyjęta będzie, a iak jest iasnym dowodem Oycowskicy
J. K. Mci o lud swoy staranności, tak obrocona w Prawo uspokoi tę
nawet troskliwość, którą powtórny Uniwersał o Exportacyi zboż
wzruszył nieco. Nie trwożyły serc naszych wyrazy tego Uniwersa-
łu, skorośmy Imie Krola, nigdy do samowładztwa niedążącego na cze-
le onegoż widzieli; ratunek choć nie wskazany Prawem, gdy jest
ratunkiem, nie gwałci Prawa. — Nie zgrzeszyłaby ta ręka, która-
by własnego nawet Oycą popchnęła na brzeg już do głębokicy na-
chylonego przepaści. — Niech krok Rady zowie się mimo Prawa do-
mysłem, ale trudno zdiąć z niego cechę naylepszego Patryotyzmu.
Szczęśliwy byłby Narod gdyby Magistratury innych nie znały omy-
łek.

Szostą Propozycyą radbym pomoc Dziewiątey, to jest radbym,
aby Summy Cudzoziemcow raczey do powiększenia Bankow i Lom-
bardow Kraiowych wpływały niż na kupienie Dobr przez nich obra-
cane były. Wszak Cudzoziemiec Szlachcie przez Indygenat, inney
zaś Kondycyi Człowiek przez przyjęcie w Uprzywileiowanych Mia-
stach Mieyskiego, teyże samey nabywa kupowania Dobr mocy; niech
tylko snadnieyże będzie Indygenatu otrzymanie, niech na przykład
dobrze urodzony i dobrej sławy Cudzoziemiec, pewny okazując Ka-
pitał przed Pieczętarzami, i właściwość onegoż niewątpliwą przed
Kommissyą Skarbową okazawszy *ipso facto pro Indigena* uznany będzie.

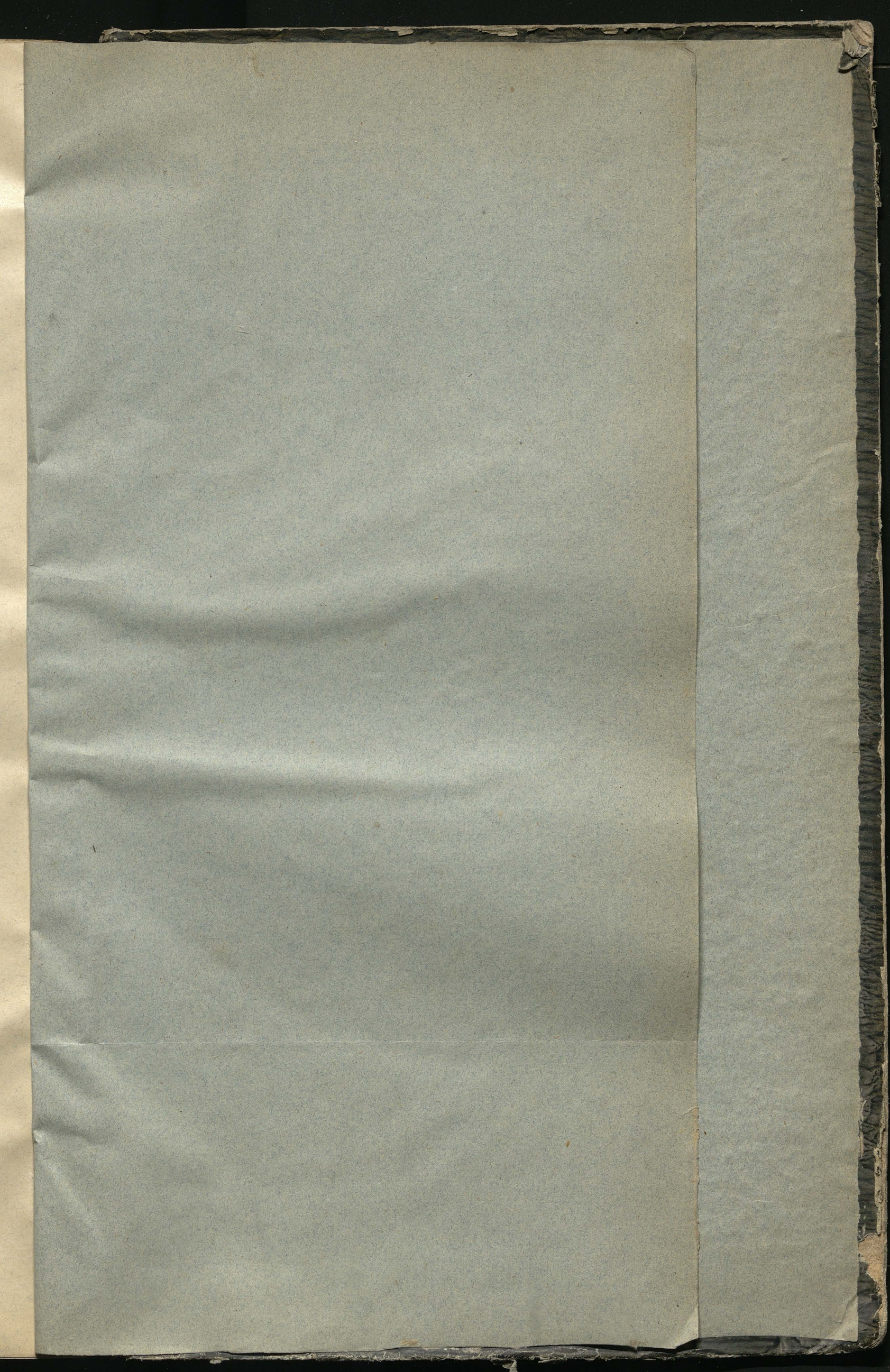
Rzek wyczyszczenie siodmią Propozycyą obięte, istotnie obie-
cuie dla Publiczności Użytek, dziękować Nam wszystkim W. K. Mci
należy za Radę, ktorey skutek upragniony powżecznie.

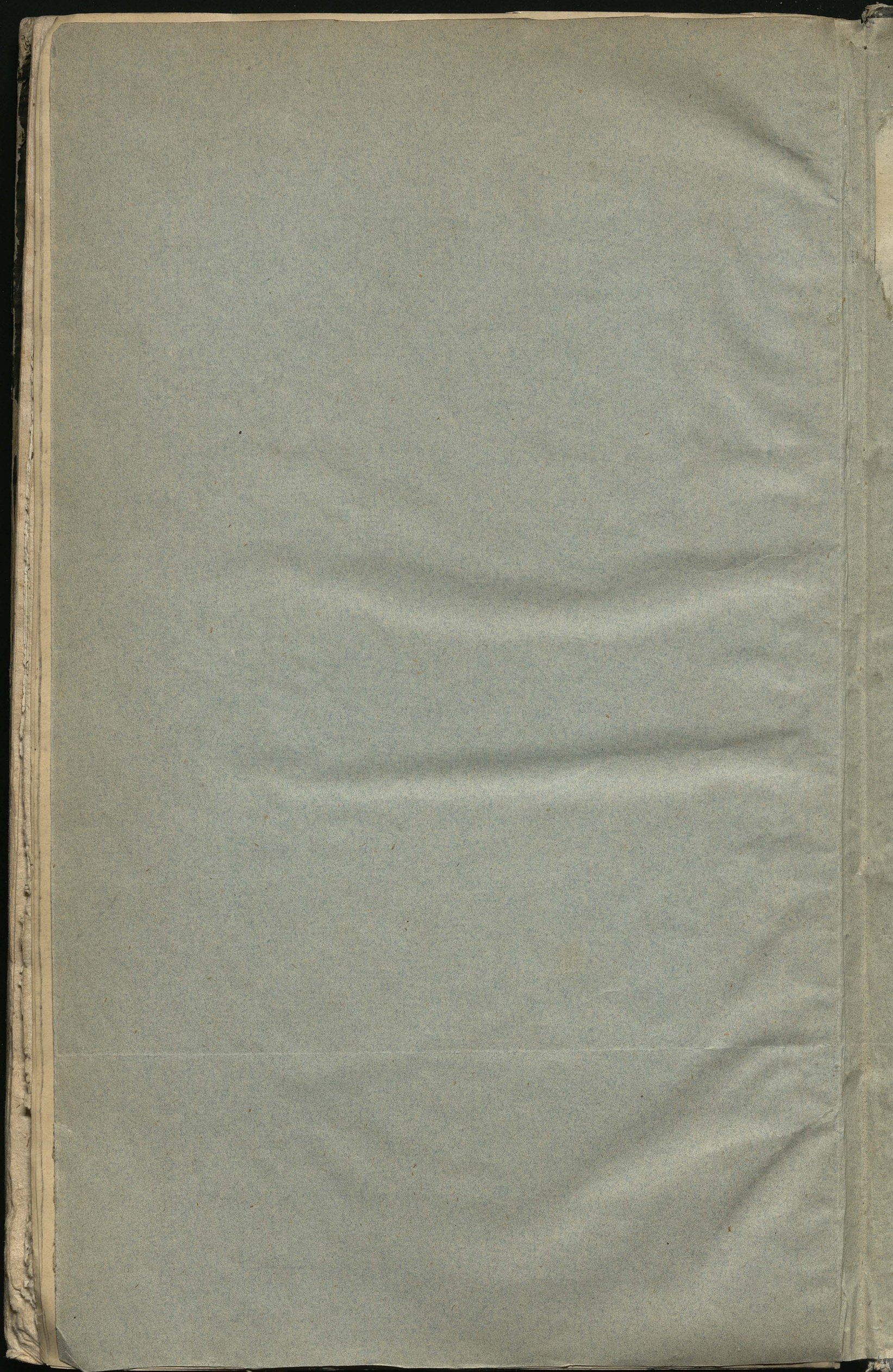
Dałem w Grodzie na ostatnim Seymie zdanie Moie do osmey re-
gulujące się Propozycyi, wyznałem szczerze, żebym rad wszystkie
Magistratury widzieć bezpłatne, łatwieyby się nawet do nich szcze-
rze pragnącemu służyć Oyczyźnie docisnąć, ale gdy Rada i Kommiss-
sye są płatne, a zapewne ani pracowitsze, ani użytecznieysze, iak
Trybunały chętnie z moiey strony i na obmyślenie Pensyi Deputa-
tom pozwalam.

Nie trzeba, o Dziewiątey wzmiankując Propozycyi, lepszego
szukać zdania, iak to ktore dał świeżo przedemną mowiący J. W. Ka-
sztelan Nowogrodzki, Mąż pelen Wiadomości i doświadczenia. Z
tym Ja się łączyć mam za honor.

Kończyć Głosu nie mogę, bez przybliżenia tym samym momentu
w którym ta Izba miłe z Prześwietnym Stanem Rycerskim stracić
musi Koleżeństwo; lecz przed Temi, co są Praw Tworcami, Pra-
wu posłużeniństwo naywiększą czyni zaletę — Skończyłem. —







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024205

